

ŚMIERĆ KRÓLÓW

Michael Evans

ŚMIERĆ KRÓLÓW

Tragiczne zgony władców
średniowiecznej Anglii

Przekład
Magdalena Loska

Wydawnictwo Astra

Tytuł oryginału:
The Death of Kings: Royal Deaths in Medieval England

Copyright © Michael Evans

First published 2003

Wszystkie prawa zastrzeżone. Poza uczciwym, osobistym korzystaniem w celu nauki, badań, analizy albo oceny, przewidzianym w Ustawie o Prawach Autorskich, Projektowych i Patentowych z 1988 r., żadna część tej publikacji nie może być reprodukowana, przechowywana w bazach danych ani transmitowana w żadnej postaci ani żadnymi środkami przekazu – elektronicznie, elektrycznie, chemicznie, mechanicznie, optycznie, przez fotokopie ani w żaden inny sposób – bez uprzedniej, pisemnej zgody właściciela praw autorskich.

© Copyright for the Polish edition by
Wydawnictwo Astra s.c.
Kraków 2016

Przekład:
Magdalena Loska

Przygotowanie edycji:
Jacek Małkowski

Redakcja:
Agnieszka Wnuk
Aleksandra Marczuk

Skład i przygotowanie do druku:
Wydawnictwo Astra s.c.

Druk i oprawa: Drukarnia Skleniarz

Fotografia na okładce:
Reprodukcja FOT0001096
© Bridgeman Art Library / PhotoPower

Wydanie I
Kraków 2016

ISBN 978-83-65280-06-0

Wydawnictwo Astra
31-026 Kraków
ul. Radziwiłłowska 26/2
tel. 12 292 07 30, 602 256 638

www.wydawnictwoastra.pl
www.facebook.com/WydawnictwoAstra
wydawnictwo@astra.krakow.pl

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową
www.sklep.wydawnictwoastra.pl

Spis treści

Spis ilustracji.....	vii
Przedmowa.....	1
Wprowadzenie.....	3
I Śmierć i pochówek.....	16
II Śmierć jako kara boska.....	53
III Rozkład ciała.....	84
IV Synowie i ojcowie.....	113
V Królobójstwo.....	147
VI Niegdyś król i król w przyszłości.....	178
VII Królewscy święci i męczennicy.....	208
VIII Królowe.....	244
Przypisy.....	270
Wybrana bibliografia.....	288
Indeks.....	294

Śmierć i pochówek

W styczniu 1066 roku Edward Wyznawca, ostatni król z pradawnej anglosaskiej dynastii władców Wesseksu, umierał w Westminsterze. Jego śmierć miała pogrążyć państwo w kryzysie, który ostatecznie doprowadził do podboju kraju przez Wilhelma z Normandii – wydarzenia uznawanego za jeden z momentów zwrotnych w historii Anglii. Kryzys ten z pewnością był skutkiem sytuacji powstałej za panowania Edwarda. Czy to z wyboru (wedle późniejszej tradycji utrzymywano, iż władca w czasie trwania małżeństwa zachowywał celibat), czy też z przyczyn niezależnych, monarcha pozostał bezdzietny, co po jego śmierci doprowadziło do sporu o sukcesję. Za rządów Edwarda w siłę bardzo urósł Godwin, earl Wesseksu, którego córka Edyta była małżonką króla. Jej brat Harold Godwinson odziedziczył po ojcu tytuł earla Wesseksu i wydawał się najbardziej oczywistym kandydatem do objęcia schedy po Edwardzie.

Wilhelm, książę Normandii, także dysponował prawami do tronu, jako że był spokrewniony z Edwardem przez Emmę z Normandii, jego matkę. Co ważniejsze, Edward odczuwał silny związek emocjonalny z Normandią, gdyż spędził tam wiele lat na wygnaniu w okresie, gdy na tronie Anglii zasiadali Duńczycy. Ostatecznie w niezwykle kontrowersyjnych okolicznościach Wilhelm stwierdził, że Harold przysiągł wcześniej na święte relikwie, iż uzna go za następcę Edwarda. Dlatego też należy podkreślić, że podbój z 1066 roku nie był po prostu najazdem

obcych wojsk, ale konsekwencją sporu o sukcesję między Haroldem a Wilhelmem po śmierci Edwarda. Sam Edward skonał w spokoju i został pochowany w fundamentach opactwa westminsterskiego. Potem uznano go za świętego, między innymi ze względu na to, że jego panowanie – zwłaszcza z późniejszej perspektywy – oznaczało złoty okres pokoju, po którym nastąpiła burzliwa epoka podbojów. Wkrótce po śmierci Edwarda zaczęły krążyć opowieści o cudach, których dokonał za życia i tych, które podobno wydarzyły się przy jego grobie.

Władza przeszła w ręce Harolda. Znacznie później zwolennicy mitologii narodowej zaczęli uznawać go za „ostatniego angielskiego króla”, który zginął jak prawdziwy patriota, szlachetnie i bohatersko broniąc państwa przed obcym najeźdźcą. Prawda okazuje się jednak bardziej złożona. Roszczenia Harolda do tronu wcale nie miały jednoznacznej i dostatecznie mocnej podstawy. W jego żyłach nie płynęła królewska krew, był on jedynie szwagrem Edwarda. Edgar Atheling, syn Edwarda Wygnaniec spokrewniony ze zmarłym królem, dysponował bardziej uzasadnionymi prawami do korony, lecz w 1066 roku nie osiągnął jeszcze dojrzałości. Za Haroldem przemawiał niezwykle istotny fakt natury praktycznej – nowy władca był bowiem najpotężniejszym magnatem w królestwie, sprawdził się też w walce jako dowódca (w 1063 roku pokonał walijskiego księcia Gruffudda ap Llywelyna). Miał zatem wiele cech, którymi winien odznaczać się król. Próby inwazji podjęte w 1066 roku przez Haralda Hardradę (władcę Norwegii, który także liczył na tron Anglii) i Wilhelma z Normandii można uważać za interwencje obcych konkurentów, których roszczenia były równie wątpliwe i słabe co roszczenia Harolda. Tymczasem normańska propaganda starała się usilnie przedstawić Wilhelma jako prawowitego kandydata, próbującego odsunąć krzywoprzysięcę i uzurpatora.

Harold pokonał i zabił pierwszego rywala, Haralda Hardradę, w bitwie pod Stamford Bridge w Yorkshire we wrześniu 1066 roku. Tu również powinniśmy ostrożnie potraktować sugestię, jakoby w bitwie „angielski” król Harold – patriota pokonał obcego najeźdźcę. Hardrada walczył u boku odsuniętego z dworu brata Harolda, Tostiga, odwołując się do starej tradycji, zgodnie z którą lud z północy silniej identyfikował się z wikingami rządzącymi w Yorku niż z odległymi królami Wesseksu

na południu. Niewątpliwie na to wsparcie liczył Hardrada, pragnąc ugrać coś dla siebie, gdyż Yorkshire stanowiło centrum Danelaw (Danelagh) – jurysdykcji duńskiej – obszaru na północy i wschodzie Anglii, okupowanego i zasiedlonego przez ludy duńskie często także pochodzenia skandynawskiego.

Gdy Harold walczył z najeźdźcami z Norwegii, jego inny wróg, Wilhelm z Normandii, przybił do południowego wybrzeża. Harold pognał więc na południe, jednak 14 października został pokonany i zabity przez Wilhelma pod Hastings. Śmierć Harolda w bitwie jest zapewne najsłynniejszą śmiercią króla w historii Anglii. Historycy spierają się w kwestii bezpośredniej przyczyny jego zgonu – wedle jednych władca został zasieczony toporami przez rycerzy Wilhelma, inni twierdzą, że zginął od strzały. Niedawne badania kobierca z Bayeux zdają się potwierdzać tradycyjną wersję śmierci od „strzały w oko”. Wraz z Haroldem zginęli jego dwaj bracia, a tym samym za jednym zamachem usunęli się z drogi Wilhelma wszyscy, którzy mogliby chcieć pomścić zmarłego i stanowiliby źródło potencjalnych problemów. Synowie Harolda zbiegli do Irlandii i przez pewien czas kontynuowali walkę, ale nigdy nie stworzyli realnego zagrożenia dla Wilhelma. Istnieją pewne wątpliwości co do miejsca pochówku Harolda, gdyż jedne źródła podają, że został on pogrzebany nad brzegiem morza w hrabstwie Sussex, a inne – że zwłoki przewieziono do opactwa w Waltham w hrabstwie Essex. Ciało króla niemiłosiernie sponiewierano, co dodatkowo utrudniało rozpoznanie, a później stało się przyczynkiem do powstania legendy, jakoby oszukał on śmierć i żył incognito jako pustelnik.

Przykład podboju normańskiego pokazuje, jak ogromne znaczenie miała śmierć króla. Podbój nie oznaczał wcale całkowitego jakościowego zerwania z dotychczasowym kursem rozwoju Anglii, jak to kiedyś sądzono; istnieje wiele przesłanek wskazujących na zachowanie ciągłości między Anglią anglosaską i normańską w kwestii rządów, prawa i społeczeństwa. Wynik bitwy pod Hastings nie doprowadził do rewolucji, która z dnia na dzień przewróciłaby państwo do góry nogami: Wilhelm potrzebował kilku lat, zanim podporządkował sobie całe królestwo i obsadził swoimi ludźmi kluczowe stanowiska kościelne i urzędy świeckie. Przed 1066 rokiem wpływy normańskie były już dość silne za panowania „znormanizowanego” Edwarda Wyznawcy, a okres władzy duńskiej

(1016–1042) pokazuje, że rządy obcych w Anglii nie były ani niczym nowym, ani katastrofalnym. Niemniej nie sposób zaprzeczyć, iż podbój normański wywarł głęboki wpływ na królestwo. Do czasu przeprowadzenia w 1086 roku spisu inwentarzowego, czyli słynnej *Domesday Book*, w całym państwie pozostało jedynie dwóch anglosaskich *tenants-in-chief* (czyli najwyższych rangą przedstawicieli arystokracji)¹. Anglia po 1066 roku przestała znajdować się w orbicie zainteresowania wikingów w obrębie Morza Północnego. Odtąd miała stać się częścią świata francuskojęzycznego, który wkrótce objął także miejsca tak odległe jak Sycylia i Ziemia Święta. Frankijska idea władzy królewskiej oraz docierające z Rzymu wpływy ruchów reformatorskich w Kościele znacząco wpłynęły na sytuację w Anglii. Niezaprzeczalnie przed 1066 rokiem koronę angielską łączyły silne więzy z kontynentem europejskim (co uwiadczało się na przykład w pielgrzymkach do Rzymu podejmowanych przez anglosaskich władców), a idee płynące z kontynentu także przeniknęłyby na Wyspy, nawet gdyby nie doszło do podboju, ale nie ma wątpliwości, że Anglia z roku 1100 była zupełnie innym krajem niż ta z roku 1065.

Oczywiście ani zgon Edwarda w styczniu 1066 roku, ani śmierć Harolda na polu bitwy pod Hastings same w sobie jeszcze nie przesądziły o losach podboju normańskiego. Jednak w epoce, kiedy o pomyślności całego państwa tak bardzo decydował król, nie sposób zaprzeczyć, iż oba wydarzenia w krytyczny sposób zaważyły na przebiegu podboju. O ile śmierć Edwarda bezpośrednio nie spowodowała inwazji Normanów, o tyle brak powszechnie akceptowanego następcy tronu wcześniej czy później musiał doprowadzić do kryzysu. Po śmierci Edwarda trzech konkurentów – Harold, Wilhelm i Harald Hardrada – ruszyło do walki o władzę. Podobnie śmierć Harolda nie była jedynym powodem, dla którego Wilhelm wyszedł zwycięsko z tej rywalizacji, choć przytłaczająca wiktoria pod Hastings stała się podstawą jego sukcesu. Zważywszy, że Wilhelm ostatecznie przełamał opór dopiero w 1070 roku, można się zastanawiać, co by się stało, gdyby Harold lub jeden z jego braci przeżył i poprowadził armię anglosaską do kontraktaku. Tymczasem okazało się, że nie ma nikogo o wystarczająco silnej pozycji, kto mógłby zjednoczyć przeciwników Wilhelma.

Śmierć Harolda i Haralda Hardrada na polu bitwy nie tylko pokazuje ogrom niebezpieczeństw czyhających na królów w epoce, kiedy monarcha musiał wykazać się jako wojownik, lecz także ilustruje skuteczność wojny jako brutalnej metody rozwiązywania konfliktów dynastycznych. Można uznać, że Wilhelm miał wyjątkowe szczęście, gdyż obaj jego rywale usunęli mu się z drogi – Harold zabił wcześniej Hardradę pod Stamford Bridge. Tymczasem ludzie z epoki przypisywali taki wynik rozgrywki nie tyle szczęściu, ile opatrności bożej.

Z kolei sam Wilhelm Zdobywca zmarł wskutek ran odniesionych w bitwie w 1087 roku, choć w jego przypadku śmierć nie nastąpiła szybko, a agonia przysporzyła mu olbrzymich cierpień. Podczas walki przeciwko królowi Francji pod Mantes w dolinie Sekwany koń Wilhelma wystraszył się iskry, która spadła z podpalonego budynku. Zwierzę stanęło dęba, a władca uderzył się mocno o łęk (przednią część) siodła². Uraz wewnętrzny doprowadził ostatecznie do śmierci Wilhelma w Rouen 9 września 1087 roku. Nie sposób oprzeć się symbolicznie ulotnej doczesnej chwały, zawartej w scenie, kiedy tuż po śmierci monarchy sojusznicy zostawiają go na pastwę losu, a służący odzierają jego ciało ze wspaniałych szat³. Na dodatek makabrycznym zrzędzeniem losu, gdy wpychano zwłoki króla do zbyt ciasnego grobowca, rozdęte ciało pękło, wydzielając obrzydliwy odór.

Podobnie jak w przypadku zgonu Edwarda Wyznawcy po śmierci Wilhelma sprawa sukcesji pozostała nierozstrzygnięta. Problemem okazał się jednak nie tyle brak synów, ile raczej to, iż o koronę miało rywalizować trzech ambitnych młodzieńców. Jako że Wilhelm władał dwoma królestwami, dziedzictwo rozdzielono między jego synów. Była to praktyka powszechnie wówczas stosowana w podobnych okolicznościach: Anglię i Normandię uważano za osobne twory, rządzące się własnymi prawami i zwyczajami, a nie za jedno „imperium”, które miało przejść wyłącznie w ręce najstarszego syna, Roberta Krótkoudego. Dlatego też Robert zyskał tytuł księcia Normandii, a jego młodszy brat – Wilhelm Rudy – został królem Anglii.

Trzeci syn Henryk także ambitnie domagał się swojej części dziedzictwa. Pod nieobecność Roberta, który wyruszył na pierwszą krucjatę (1096–1099), Wilhelm zajął Normandię – całkiem legalnie, gdyż Robert „wydzierżawił” mu ją, by uzyskać środki na udział w wyprawie.